



1

SYBERIA ODKRYTA



Książkowy bestseller „Syberia”, który inspirował dwa pokolenia polskich podróżników, doczekał się VIII wydania. Autor jak mało kto poznał zauralską krainę. Był naocznym świadkiem agonii radzieckiego imperium, baczny obserwatorem kapitalizmu w wydaniu rosyjskim i jego skutków: bezprawia, korupcji i agresji. Mediolański „Corriere della Sera” pisał swego czasu: „Wyprawa »Syberia 89« kierowana przez Jacka Pałkiewicza odegrała niebłahą rolę w ociepleniu relacji Wschód-Zachód w burzliwym okresie pierestrojki, punkcie zwrotnym w historii XX w.”.

Jan Smuga

Minus 40. Minus 50. Dwa tygodnie ekstremalnie niebezpiecznej podróży saniami ciągniętymi przez renifery. 1,5 tys. km przebytych po lodzie – bo TAM nie ma dróg. Pędzi się środkiem zamrożonej rzeki, w duchu modląc się do wszystkich lokalnych bogów, by kapryśna natura nie dźgnęła swoim bezwzględny palcem skamieniałej tafli, by renifery nie wpadły w świeżo zamrożoną połać wody, by sań nie oblepiła natychmiast grzechocząca kasza lodowych pigulek...

Ale bogowie bywają bezlitośni. Renifery zapadają się, sanie przewracają. Liczy się każda sekunda. Od hartu i szybkości reakcji zależy życie grupy eksploratorów. Jacek Pałkiewicz stoi na jej czele. I wie, że odpowiada za życie śmiałków, bo TAM nikt im nie pomoże. TAM. W sercu Syberii.

Na zauralskich terytoriach spędził w sumie prawie dwa lata. Był wszędzie, od Kurylów po Czukotkę i Cieśninę Beringa, od Wysp Komandorskich po Jakucję i Kraj Chabrowski. A jak do tego doszło?

Nikt nie rodzi się śmiałkiem. Człowiek hartuje charakter w trudach wychowania, w codzienności, pokonując kolejne przeszkody, powstając po upadku. Jacek Pałkiewicz, urodzony podczas II wojny światowej w Niemczech, w obozie pracy, nie miał łatwego startu. A kiedy

tylko z czasem mogło być łatwiej – gdy zamieszkał po wojnie z rodzicami na Mazurach – utrudniał sobie życie, jak potrafił. Manewry harcerskie, bojery, bieganie, patenty żeglarskie. Wkuwanie na pamięć atlasu, przykładanie się do nauki języków... Po co to wszystko? „Bo ja będę podróżnikiem!”.

Któż mógł serio traktować w powojennej siermiędze słowa podróżnika? Codziennosc sama z siebie była surwiwalem, granice zamknięte, rosyjska wszechwładza... „Co tak na serio chcesz robić w życiu, Jacku?”. „Będę podróżnikiem!”.

Kiedy pracował we włoskiej restauracji, w pośpiechu zrobił patenty oficerskie, gdy strzegł w Afryce kopalni diamentów i dwa lata spędził na pokładzie tanich bander, wiedział, że to tylko kolejne kroki do realizacji planów. Planów – nie marzeń! Powtarza przecież na licznych spotkaniach, że on nie siedzi i nie marzy. Realizuje powzięte plany i tyle.

Kiedy kupił emerytowaną pięciometrową szalupę ratunkową, tanim kosztem przerobił ją na żaglówkę i postanowił przepłynąć nią Atlantyk z Afryki do Ameryki, wszyscy zegnali się z nim na dobre, potajemnie stukając w czoło. „Co chcesz udowodnić, Jacku?”. „Ano tyle, że wiedza, umiejętności i hart ducha pozwalają wyjść cało z ekstremalnie niebezpiecznej sytuacji”. I wyszedł! Tym wyczynem otworzył sobie bramy do świata wielkich eksploracji.

Nikt dotąd nie przeszedł piechotą dżungli na Borneo? Nawet filipińscy komandosi zawrócili? „My przejdziemy!”.

Przeszli. Żaden dziennikarz nie przebył Sahary z tradycyjną karawaną, w palącym słońcu, piachu o piekielnej temperaturze i gubiąc się na środku gorącego inferna? „To ja wyruszę!”. Nikt nie wie, gdzie znajduje się legendarne El Dorado? „Ale ja dotarłem do map sprzed pół tysiąca lat. Wyruszę, poszukam!”.

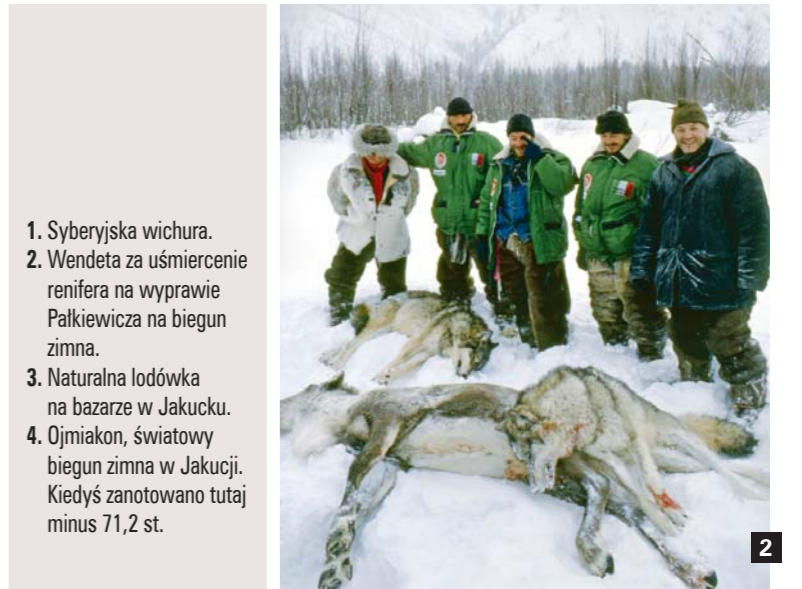
W ten sposób w ciągu ostatniego półwiecza, pracując dla włoskiego „Corriere della Serra” oraz czasopism polskich i rosyjskich, publikując w Europie i w obu Amerykach, Pałkiewicz wdrapał się na kapitol odkrywców i eksploratorów świata. Bez nawigacji GPS, niejednokrotnie bez map, pozbawiony wiedzy, czy Dajakowie wciąż pożywają się wrogami, czy w Papui plemię Korowai wciąż buduje domy w koronach najwyższych drzew, czy amazońska puszcza nie pochłonie jego wyprawy, tak jak to zrobiła przed stu laty z ekspedycją płk. Percy’ego Fawcetta.

Kiedy wreszcie w 1996 r. jego międzynarodowa wyprawa naukowa ustaliła ostatecznie, gdzie są źródła Amazonki, Jacek Pałkiewicz miał prawo osiąść na laurach i opowiadać wszem wobec, że osiągnął szczyt. Zrealizował plany. Miał już za sobą wyprawy przez wszystkie pustynie świata, dżungle, oceany – aż po krańce Syberii. Ale nie zatrzymał się, nie przystanął.

A właśnie – Syberia! Jeśli ta bezkresna, nieogrodzona, zimna połać koczowniczych wypraw, to przede wszystkim z tragedią tysięcy powstańców wywożonych bądź gnanych miesiącami przez 5 tys. km, aż do Omska, nad Bajkał czy dalej, na Sachalin. Całe lata żaden dziennikarz spoza Związku Radzieckiego nie miał prawa wędrować po tej tajemniczej ziemi. Ba! Nawet rosyjscy publicyści dopuszczani byli wyłącznie do wybranych rejonów i zawsze pod „opieką” KGB, jeśli tylko przekraczali granice miasta czy wioski.

Cóż mogli wiedzieć o tej tajemniczej krainie mieszkańcy Europy Zachodniej i Ameryki? Ledwie parę opowieści, legend, mrocznych przekazów. I oto w dobie pierestrojki do Włoch, gdzie mieszkał Jacek Pałkiewicz, przybył Eduard Szewardnadze, minister spraw zagranicznych ZSRR. Ugoszczony w rezydencji podróżnika w Bassano del Grappa obiecał przepustkę do Rosji. I spełnił przyrzeczenie. Fama niesie, że to sam Gorbaczow przybił pieczęć pod zgodą na syberyjskie odyseje polsko-włoskiego dziennikarza. Najpierw pod skrzydłami czujnych funkcjonariuszy KGB, potem już samodzielnie.

Tak oto w czasie odwilży i przemian Jacek Pałkiewicz jako pierwszy nierosyjski publicysta posmakował zupy z rosyjskiego renifera, nocował w barakach i namiotach, pędził



2

1. Syberyjska wichura.
2. Wendeta za uśmiercenie renifera na wyprawie Pałkiewicza na biegun zimna.
3. Naturalna lodówka na bazarze w Jakucku.
4. Ojmiakon, światowy biegun zimna w Jakucji. Kiedyś zanotowano tutaj minus 71,2 st.



3



4

▶ saniami pośród nocy, przegadał nocy z Jakutami, Czuczami, Kamczadami... Reportażami ubarwionymi niezwykłymi fotografiami zasypał cały zachodni świat, ukazując nowe oblicze Syberii – pełnej ludzi ciężko walczących o byt, ale gościnnych i otwartych. Pokazał surową przyrodę i kapryśną pogodę, wędrując pośród trzaskającego mrozu, przy minus 50 st., a w lipcu wspinając się na szczyt Czerskiego nad Bajkałem, gdy temperatura sięgała plus 20 st.

Efektom licznych wypraw tam, gdzie nawet diabeł bał się mówić dobranoc – na Kuryle i Diomedę – stała się wielokrotnie wznawiana i uzupełniana książka „Syberia”. Okraszona znakomitymi fotografiami opowieść podróżnika o bezmiarze dziewiczych lasów, o plemionach żyjących według dawnych reguł, o hodowcach reniferów, szamanach, ale i naukowcach, wciąga i przenosi czytelnika w świat niezwykły, inny, surowy. No i prawdziwy.

Najnowsze wydanie „Syberii” uzupełnione jest o efekty wyprawy podjętej w poszukiwaniu potomków powstańców styczniowych. Okazuje się, że do dziś w tej dalekiej krainie mieszkają ich tysiące, a wśród nich ludzie o niezwykłych życiorysach. Niekoniecznie zresztą barwnych – bo oto obok aktora, antykwariusza i staruszki uprawiającej ogórki trafiamy na przemiłą babuszkę z niezwykle wysoką emeryturą. Skąd tak nietypowe świadczenie? A, bo oto stoi przed nami była stalinowska pani prokurator...

Jacek Pałkiewicz nie oszczędza świata. Odrzuca poprawność polityczną. Wie jednak, że jego ugruntowane poglądy nie muszą być podzielane przez przedstawicieli kultur, z którymi się styka. Pyta, ogląda, dotyka, smakuje – i opowiada szczegółowo, ze świadomością, że jako eksplorator chwycił w kadr fotografii i okowy słowa przemijające chwile, rytuały, myśli, chaty, ścieżki i lodowe góry.

Czytając „Syberię”, nie tylko przenosimy się w obszary odległe geograficznie, ale i podróżujemy w czasie, co daje nam szansę poznania świata, który odchodzi, ewoluuje, a czasem znika. Warto też czytać książkę ze świadomością, że autor pożegnał się z tą krainą na zawsze. Całe lata deklarował się jako rzecznik ocieplania stosunków polsko-rosyjskich. Kiedy jednak Rosja zdradziecko napadła na Ukrainę, tekstami w polskiej prasie jednoznacznie odciął się od rosyjskich polityków i publicystów, postulując absolutną blokadę putinowskiego kraju. Syberia pozostaje więc w jego pamięci jako kraina z przeszłości.

Warto się pochylić nad najnowszym wydaniem, do którego bardzo osobisty wstęp napisał Jan Grzegorzcyk. Warto spojrzeć na te surowe bezkresy okiem zuchwałego podróżnika, eksploratora, pokonującego tysiące kilometrów, by zakląć w słowo i fotografię okrucy życia świata tak od nas odległego.

Czy w Ojmiakonie wciąż zdarzają się mrozy sięgające 70 st.? Czy nieliczni ocalali po stalinowskich czyszkach Koriacy na Kamczatce potrafią wytrwać w odrębności kulturowej? Czy Irkuck ze swoimi 160 narodowościami akceptuje Polaków podobnie jak Buriatów czy Holendrów?

Jak dziś wygląda miejsce, w którym polski zesłaniec Jan Czerski wracał na noc do więzienia, za dnia pracując dla Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego? Sięgamy po „Syberię” i wiemy.

Jan Smuga



5. Czuczki przygotowują stroganinę na kolację.
6. Stroganina, jakucki przysmak z zamrożonej na kość ryby łososiowej, którą struga się na poskręcane wstążki.
7. W syberyjskiej głuszy.
8. Ostatni szaman na północy półwyspu Tajmyr.
9. Ostatki śladów gułagów epoki stalinowskiej.
10. Jakuck-Ojmiakon, 30 dni podróży zaprzęgami reniferowymi.
11. Słynna rosyjska trójka w galopie osiąga prędkość nawet 45 km/godz.
12. Purga, wicher połączony z burzą śnieżną.